Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na poczcie „Wiarusa Polskiego“.



„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na poczcie wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 47. **Bochum, dnia 21 listopada 1895.** **Rok 4.**

Na Niedzielę 25 po Świątkach.

LEKCYA. Kolos. I, 9—14.

Bracia! Nie przestawamy za was się modlić i prosić, abyście byli napełnieni znajomością woli Bożej we wszelakiej mądrości i wyrozumieniu duchownem. Abyście chodzili godnie Bogu we wszem się podobając, w każdym uczynku dobrym, owoc przynosząc i rosnąc w znajomości Bożej. Umocnieni wszelką mocą według możności jasności jego, we wszelakiej cierpliwości i nieskwapliwości z weselem. Dziękując Bogu Ojcu, który nas godnymi uczynił dziełu dziedzictwa świętych, w światłości; który nas wyrwał z mocy ciemności, i przeniósł w Królestwo Syna umiłowanego Swego; w którym mamy odkupienie, przez Krew Jego odpuszczenie grzechów.

EWANGIELIA. Mat. XXIV, 17—36.

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: [Gdy] ujrzycie brzydkość spustoszenia, która [jest] przepowiedziana przez Daniela Proroka, [s]tojącą na miejscu świętem, kto czyta, niech [ro]zumie; tedy którzy są w żydowskiej ziemi, [ni]ech uciekają na góry; a kto na dachu, niech nie zstępuje, aby co wziął z domu swego; [a k]to na roli, niech się nie wraca brać sukni swojej. A biada brzemiennym i karmiącym w owe dni. A proście aby uciekanie wasze nie było w zimie, albo szabat. Albowiem naonczas będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata aż dotąd, ani będzie. A gdyby nie były skrócone dni one, żadne ciało nie byłoby zachowane; ale dla wybranych będą skrócone dni one. Tedy jeśliby wam kto rzekł: Oto tu jest Chrystus, albo indziej, nie uwierzcie. Albowiem powstaną fałszywi Chrystusowie i fałszywi Prorocy, i czynić będą znaki wielkie i cuda tak, iżby w błąd zwiedzeni byli, (jeśli może być) i wybrani. Otom wam powiedział. Jeśliby tedy wam rzekli: Oto na puszczy jest, nie wychodźcie. Oto w tajemnych gmachach, nie wierzcie. Albowiem jako błyskawica wychodzi od wschodu słońca, i okazuje się aż na zachodzie, tak będzie i przyjście Syna człowieczego. Gdziebykolwiek było ciało, tam się i orły gromadzą. A natychmiast po utrapieniu onych dni, słońce się zaćmi, i księżyc nie da światłości swojej; a gwiazdy będą padać z nieba, i mocy niebieskie poruszone będą. A naonczas się ukaże znak Syna człowieczego przychodzącego w obłokach niebieskich, z mocą wielką i majestatem. I pośle Anioły swoje z trąby i głosem wielkim, i zgromadzą wybrane Jego ze czterech wiatrów, od krajów niebios, aż do krajów ich. A od figowego drzewa

uczcie się podobieństwa: Gdy już gałąź jego odmładza się i liście wypuszcza, wiedzcie, iż blisko jest lato. Także i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wiedźcie, iż blisko jest we drzwiach. Zaprawdę powiadam wam, iż nie przeminie ten naród, ażby się stało to wszystko. Niebo i ziemia przeminą ale słowa moje nie przeminą.

Człowiek starać się powinien przedewszystkiem o zbawienie duszy.

„Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą." (Mat. 24. 35.)

Przypatrzyliście się też kiedy, chrześcianie, z uwagą temu światowi? Widzieliżeście też kiedy piękności i ozdoby jego? O! jakże miłe słońce, księżyc, gwiazdy i cały ten błękit nad głowami naszemi! O jakże przyjemna ziemia, gdy spoglądamy na jej rośliny, zboża, kwiaty, góry, lasy, doliny i wszelkie w niej ukryte skarby! W zdumienie nas wprawia, gdy na ten świat spojrzymy, iż wszystko na nim tak piękne, tak świeże, jak gdyby dzisiaj był stworzony. Słońce od tylu tysięcy lat jasność i ciepło rzęsiste wylewa, a nie ustaje; księżyc swoje drogi przebywa a jeszcze nie osłabł; gwiazdy z tą samą rączością jak niegdyś przesuwają się po ścieżkach swoich, a nie poustawały; ziemia jak wydawała owoce tak wydaje i żywi ludzi, zwierzęta, ryby, ptaki i co się tylko pełza po ziemi, w ten sam sposób i tak obficie, jak niegdyś je żywiła.

Nadewszystko, gdy się zastanowimy nad mocą i trwałością świata tego, zdaje się, iż wieki przetrwa, iż wiecznym będzie, a jednak inaczej się stanie, bo to widzialne niebo i ziemia kiedyś przeminie, świat ten zniszczeje, zakończy się.

Przebóg chrześcianie! Czyż to wszystko, co widzimy, zaginie, zniszczeje? Czyż i my zaginiemy? O! my nie zaginiemy, bo inne jest przeznaczenie nasze, ale ten świat widzialny zaginie, zniszczeje, więc nie o dobra doczesne, ale o wieczne starać się należy. Zastanowimy się przeto:

Że kiedyś ten świat zniszczeje.

Boże Przedwieczny! który na patrzysz na zniszczenie świata, jak patrzysz w tym momencie na nas, udziel nam łaski, byśmy po tej ziemi chodząc, Ciebie nie utracili.

Ze kiedyś koniec świata nastąpi, o tem nas zapewnia Ten, który go stworzył. Tak On przez usta Izajasza proroka upomina ludzi, by się do Niego nawrócili, bo cały ten świat widzialny zniszczeje, mówiąc: „Podnieście ku niebu oczy wasze, a spojrzyjcie pod ziemię na dół: bo niebiosa jako dym rozpłyną się, a ziemia jego szata zwietrzeje." (Izaj. 51 6.) Dawid z natchnienia Bożego woła: „Tyś Panie na początku ziemię ugruntował, a dzieła rąk Twoich są niebiosa. One poginą, ale ty zostajesz." (Ps. 101. 26. 27.) Zbawiciel zaś Jezus Chrystus nietylko zapewnia o skończeniu świata, ale nawet znaki, które koniec świata poprzedzą, opowiada, jak to po części z Ewangielii dzisiejszej słyszeliście. Kiedyindziej, gdy zapewnił o mocy, pewności i niezmienności nauki swojej, wołał: „Zaprawdę, powiadam wam, aż przeminie niebo i ziemia, jedno jota, albo jedna kreska nie odmieni się w zakonie, aż się wszystko stanie." (Mat. 5. 18.) Nawet zapewnił uczniów swoich, a przez to i Kościół św., iż z nimi pozostanie aż do skończenia świata, mówiąc: „Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata." (Mat. 28 20.)

Książę Apostołów, Piotr św., nietylko zapewnia, że cały świat zniszczeje, ale nawet wyjawia sposób, w jaki się to stanie, mówiąc: „A dzień Pański przyjdzie jako złodziej, w którym niebiosa z wielkim szumem przeminą, a żywioły od gorąca rozpuszczą się, a ziemia i dzieła, które na niej są, popalone będą." (II. 3. 10.) Inni Apostołowie i wszyscy uczniowie pańscy nie co innego nauczali, tylko to, co powzięli od Jezusa, przeto jednego przytoczę, a mianowicie Ambrożego świętego, który tak mówi: Spuszczone będą przez ogień: niebo, ziemia i wszystkie inne żywioły.

Zresztą któż może temu zabronić, by świat nie zniszczył, który go stworzył? Bóg go stworzył, więc go i zniszczyć może Stworzył go dla nas, ale gdy nas już nie bę

dzie na ziemi, więc nie będzie potrzebną ziemia, woda, powietrze, słońce, gwiazdy, a zatem może je Pan Bóg zniszczyć, przeistoczyć według upodobania swego.

Ponieważ świat ten składa się z części, jest materyalny, przeto można go i na części rozebrać, przeistoczyć, a nawet zniszczyć. Oto drzewa, kamienie, żelazo, kruszce tak ogień i w obecności naszej pożre, pogryzie, że nawet śladu nie zostawi. Rdza zniszczy żelazo; wiatry, upały wysuszą jeziora, stawy, studnie i potoki; ziemia strawi ciało nasze: któż więc zaprzeczy, że i ten świat nie zniszczeje?

Nie odwołuję się na pożary, gdzie ogień wsie i miasta poniszczył; gdzie palące się pod ziemią ognie góry, miasta i wioski pochłonęły, gdzie siarczane płomienie z Sodomy i Gomory ani znaku, ani śladu nie zostawiły, bo o tem dobrze wiecie i to was także przekonać powinno, że kiedyś zniszczenie świata nastąpi.

Zatem kiedy to, co posiadamy, z końcem świata zniszczeje, udzielajmyż przeto biedniejszym jałmużnę, dokąd jeszcze czas mamy, bo ze śmiercią naszą dla nas koniec świata tego nastąpi. Po śmierci nie będzie nam wolno niczem więcej na tej ziemi zarządzać, nikomu nic oddać, ani nawet odrobiny chleba, chociażby z największych dóbr komu udzielić. Gdy zatem ujrzysz biednego, daj mu, bo samemu Chrystusowi udzielisz, Chrystus bowiem przez niego mówi do Ciebie: to ja, to mnie dajesz. Gdybyś Chrystusa miał przed sobą, zapewne wszystkobyś Mu oddał, a czemuż kalece, biednemu, kulawemu, ciemnemuu, proszącemu serdecznie o zmiłowanie, z dóbr twoich by cząstki nie udzielisz? Pamiętajcie zatem na słowa Chrystusa: „że niebo i ziemia przeminie i cokolwiek jednemu z tych małych uczyniliście, mnieście uczynili, a bądźcie miłosiernymi ku bliźnim waszym.“ Amen.

Droga życia.

Panie, Tyś ogień w mej duszy zapalił,
Chcąc, by w niej miłość świata wygorzała;
Tyś dumę moję o ziemię powalił,
By siłą świętej pokory powstała.

Chcesz, bym Cię kochał, o Panie, nad życie,
Niczego więcej nie żądał prócz Ciebie;
Chcesz, bym na ziemi został krzyża dziecię,
Bym dzieckiem chwały mógł zostać na niebie.

A ja tak długo Tobiem się opierał
I gwałtem chciałem zejść z krzyżowej drogi,
A Tyś mi szczęście po szczęściu odbierał,
Żem został nędzny, złamany, ubogi.

Panie, gdzież jesteś? Czyś odwrócił ucho
Na serca mego głos tęskny i smutny?
Panie, Ty widzisz, jak w duszy mej głucho;
O czemuś dla mnie stał się tak okrutny?

Do Ciebie w ciężkiem udręczeniu wołam,
Żebrze ma dusza o Twe zlitowanie,
Krzyża już dłużej dźwigać nie wydołam,
Jeśli Ty w pomoc nie przyjdziesz mi, Panie!

Aleś Ty długo, długo na mnie czekał,
Tyś na mnie wołał i szukał i prosił,
Lecz ja zuchwale od Ciebiem uciekał,
Gdym świat w mem sercu i w mej myśli nosił.

Bałem się krzyża, bałem się cierpienia,
Jak dziecko, co się serca matki boi,
Bom nie chciał poznać w szale urojenia,
Że ranę serca tylko krzyż zagoi.

Dziś znam tę drogę boleści, zaprzenia:
Cierniem zasłana, krwią świętą zbroczona.
Dziś znam tę drogę, miłości, zbawienia:
Pusta, odludna, od świata wzgardzona.

Pójdę Cię szukać, choć zwątlonym krokiem,
Pójdę tą drogą bolesną i ciemną;
Pójdę Cię szukać łzą zmroczonem okiem,
O Panie, Panie, nie kryj się przedemną!

A w sercu nosząc Twoją krwawą mękę,
Pójdę z mym krzyżem przez kolące głogi,
A gdy upadnę, podaj mi Twą rękę,
Abym nie ustał wśród krzyżowej drogi.

Uwagi chrześciańskie.

Droga dusza z istoty swojej, i z drogiego nakładu, i ozdób swoich.

1. Po Aniołach najprzedniejszem dziełem mądrości, dobroci i wszechmocności Boskiej, jest dusza ludzka. Początkiem, wizerunkiem i końcem jej, jest Bóg. Zatem tak jest duchowna, tak nieśmiertelna, jako Bóg. Co nad Boga, a po Bogu, co nad duszę do uczestnictwa Bóstwa przypuszczo-

ną, droższego być i pomyśleć się może? Patrz, o człowiecze, czem jesteś!

2. Szanujemy rzeczy z tego, co kosztują. Otóż dusza kosztuje tyle, ile trudy, prace, męki, krew, śmierć Syna Bożego dla duszy chętnie podjęte. A chociaż ją tak drogo Chrystus kupił; jednak się tak cieszy z tego kupna, jakby Mu przyszło najtaniej. Patrz, o człowiecze, co kosztujesz!

3. Jak ozdobne są duszy szaty, jak kosztowny pokarm, jak wspaniałe mieszkanie, jak bogate dziedzictwo! Szatą jej jest łaska Boska, pokarmem Ciało Syna Bożego, mieszkaniem swego czasu niebo, dziedzictwem Bóg. Patrz, o człowiecze, gdy grzeszysz, co? za co? na co? przedajesz drogą duszę za momentalną rozkosz, na męki wieczne! Przebóg! „jaką dajesz zamianę za duszę twoją?“ (Mat. XVI. 26).

Co jest modlitwa i jakie jej skutki.

1. „Modlitwa jest rozmową z Bogiem“. A czy trzebaż większej pobudki do częstej i nabożnej modlitwy sercu, które miłuje Boga; a nawet sercu, które ostygło już w miłości Boga? Iżaliż upadłe i oziębłe serca niedowiarstwem dwóch uczniów idących do Emaus, rozmowa z Jezusem nie orzeźwiła i świętym ogniem nie rozgorzała? „Iżali serce nasze nie pałało w nas, gdy mówił w drodze i pisma nam otwierał“ (Łuk. XXIV. 32). Oziębłyś jest? Dla tego samego módl się. Bóg nasz ogniem jest (u Żyd. XIV. 29), do którego nas modlitwa zbliża.

2. Modlitwa jest łączeniem i zjednoczeniem się z Bogiem, z którego dusza większej siły i trzeźwości nabywa, niżeli ciało z pokarmu. Przeto utrzymać się w stanie łaski, mężnie walczyć z pokusami, postępować w cnocie, nie podobna bez modlitwy. Zaniedbanie więc modlitwy jest zaniedbaniem łaski Boskiej, duszy własnej i zbawienia.

3. Modlitwa jest też supliką i prośbą do Boga. Ludziom w niesmak idzie, gdy ich o co proszą, zwłaszcza, gdy często i o wiele proszą. Bóg zaś chce, pragnie i sam się nastręcza, aby Go jak najczęściej i o jak najwięcej proszono; iżby jak najczęściej i jak najszczodrzej mógł nam łask swych udzielać. Bo hojny jest Pan i bogaty: wszystkiego ma dostatkiem; a choć najwięcej daje, nic Mu nie ubywa. Lecz że nikt, mój Panie, nie potrafi prosić Ciebie bez Ciebie, przeto wprzód o to Cię proszę, o co niegdyś Uczniowie twoi prosili: „Naucz nas modlić się“ (Łuk. XI. 1). To gdy będę umiał, dokażę wszystkiego.

Matka Boska
pocieszycielka strapionych.

(Ciąg dalszy.)

Tatarzy gotowi do wystrzału, znowu się stropili... To nie hasło do boju: patrzą na swego wodza, lecz Abdul-Beg pobladł...

W towarzystwie swego starego więźnia, który był zawsze przy nim, zbliżył się on zupełnie do murów zamkowych. Siedząc na pysznym arabskim koniu, z dyamentową kitą przy turbanie, kwitnącej urody młodzieniec, przypatrywał się obojętnie wspaniałości pobożnego orszaku; lecz gdy zabrzmiały pierwsze słowa świętego hymnu, Abdul-Beg zadrżał, puścił cugle rumaka, w zamyśleniu słuchał wdzięcznego śpiewu, jakby zbierając dawne wspomnienia... a nareszcie Grzegorz usłyszał go drżącym głosem powtarzającego dalsze słowa modlitwy: „Ad te clamamus, exules filii Evae... O clemens! o pia! o dulcis Virgo Maria!...“ (Do Ciebie wołamy wygnańcy, synowie Ewy... O łaskawa, o pobożna, o słodka Panno Maryo!)

Po procesyi, dzwony znowu zabrzmiały. Przy wspaniałym ołtarzu ozdobionym majem i bukietami kwiatów, wśród wonności kadzidła i gorejącego światła, kapłani w bogatych szatach sprawowali Najśw. Ofiarę. Wesołe „Gloria in excelsis Deo“, rzewny śpiew „Prefacyi“, rozjaśniają w zbolałych sercach promyk nadziei... Wszyscy wołają o miłosierdzie, o ratunek... Przy podniesieniu Hostyi, tłumy kornie pochylone wielbią Boga zstępującego na ołtarz, Aniołowie

unoszą łzy i błagalne prośby przed Tron Najwyższego... A gdy kapłan celebrujący donośnym głosem zaintonował „Pater noster“, Abdul-Beg blady, drżący, uderzając się w czoło, nagle zawołał:

— Ja to wszystko wiem! Pamiętam dobrze, klęczałem w stepach pod dębem i płacząc powtarzałem te same słowa... Ale któż mię ich nauczył? Kto je mówił przedemną?... Tak, zdaje mi się, że jeszcze słyszę słodki i słaby głos kobiecy, że czuję zimną rękę i pocałunek na czole mojem... Tak, to była moja matka! „Moja matka!“ zawołał Abdul-Beg w języku ojczystym, od dwudziestu lat zapomnianym, z którego te tylko słowa w sercu jego zostały.

— Twoja matka — powtórzył Grzegorz zdumiony, — twoja matka mówiła naszym językiem? modliła się do naszego Boga?... Któż ona była? Cóż się z nią stało?...

— Widzę ją w tej chwili białą, nieruchomą, mówił dalej młodzieniec. Mniemałem, że ona śpi... lecz ona była umarłą... Przypominam sobie teraz, że nosiła aksamitną suknię, złoty łańcuch miała na szyi, białą zasłonę na głowie, a wszyscy ją zwali: Księżną! A ja, ach! Jam się wtedy nie nazywał Abdul-Beg... Lecz jakież było moje imię?... Nie pamiętam.... Nie nosiłem wtenczas turbana, lecz okrągłą czapeczkę z piórem; starcy z białą brodą, ubrani jak ty Grzegorzu, całowali moją rękę mówiąc, paniczu! A mężczyzna... tak, widzę go jeszcze... mężczyzna w błyszczącej zbroi, w hełmie z czerwoną kitą, brał mię na kolana i ściskając nazywał mię swym synem... Lecz moje imię, moje prawdziwe imię, któż mi je przypomni? Ach! — mówił po chwili, wznosząc oczy jakby w zachwycie; — gdym wyciągał ręce do mojej matki, ona mię tuliła do serca, mówiąc: Kazio mój!

— Kazio! Byłżebyś moim panem? — zawołał starzec wzruszony wpatrując się weń, chcąc znaleźć pod tym turbanem, pod tym sutym wąsem, dobrze mu znane rysy jego panów: książąt Ostrogskich!

— Pamiętam, mówił dalej, że Tatarzy tacy jak ci, nad którymi mam dowództwo, uwieźli nas w stepy i że moja matka umarła. Tam ją pogrzebali pod dębem; i druga kobieta, która była z nami została tam rozciągnioną na ziemi krzycząc i płacząc...

— Tak jest, rzecze Grzegórz, drżący ze wzruszenia; była to Horpina, piastunka twej siostry...

Ach! nie mów mi imienia, starcze, niech je sam w mem sercu znajdę... mojej siostry... mojej siostry Aliny, której matka nie mogła znaleźć i z boleści umarła... Biedna matka!!... Ach! jeżeliś ją znał, starcze, mów mi o niej... Powiedz mi jak się ona nazywała, gdzie mieszkała, gdziem się ja urodził?... Od dwudziestu lat żyjąc przy boku Hana tatarskiego dawnom o tem zapomniał. (Dok. nast.)

Rady i wskazówki dla różnych stanów.

18. Jesteś rzemieślnikiem?

1. Nie skarż się, że rzemiosło źle idzie, bo to ty koło niego źle pracujesz! Bądź rzetelnym, nie trwoń grosza, ale użyj go na zakupienie materyału, na zapas. Nie rób tak: jak głód dokucza, wtedy się pracuje, ale pokąd jest ziarna trochę jeszcze w komorze, to się próżnuje. Zadatek wzięty, a robota na umówiony czas nie oddana. A zkądże to dokończyć? Garncarzowi zabrakło gliny, kowalowi węgla, cieśli drzewa itd. Więc trzeba się zapożyczyć u żyda na lichwę, a wtedy to już nie dla siebie, ale dla niego pracujesz.

2. Swięć dni uroczyste i niedzielę, ale nie poniedziałki; a ty w niedzielę przy pracy, a w poniedziałek przy kieliszku, a o Bogu ani pomyślisz i dla tego cała twoja praca i zarobek w niwecz idzie!

3. Ty chcesz lenistwo i niedbałość twoją pokrzywdzeniem drugich wynagrodzić. — Tkacz przędze, odmienia, i płótno rzadkie wyrabia, kowal ciasne robi podkowy, kruchem kuje wozy żelazem, kuśnierz i szewc niedostajne robią buty i kożuchy

bednarz nadpruchniałych obręczy, kołodziej, mokrych sprych i dzwonów używa, młynarz i na wadze i na miarce i na jakości zboża oszukuje itd. I cóż z tego wynika? Ludzie skarżą się, przeklinają, narzekają, a ty bez roboty i zarobku zostając, w nadziei, że lepiej będzie, siedzisz i pijesz w karczmie, pokąd zdrowia i majątku i duszy twojej nie przepijesz!

19. Jesteś kupcem, handlarzem?

1. Kontentuj się uczciwym zyskiem, a bądź rzetelny. Przedajesz zboże zdrowe — nie mieszaj pośladu; siano świeże — nie dodawaj stęchłego; nie rozpuszczaj mleka z wodą; nie podsypuj jagód kwaśnych pod słodkie itp. Miej sprawiedliwą miarę i wagę i domierz i doważ, bo inaczej jesteś obowiązany na sumieniu takie oszukaństwa wynagrodzić, jeśli nie możesz osobie pokrzywdzonej, to całej gminie, albo ubogim!

2. Nie zaklinaj, nie przysięgaj się przy handlu. Bo jak nakazał Chrystus, twoja mowa niechaj będzie: tak, tak; nie, nie. Kto twojej uczciwości, jeśli ją masz, nie zawierzy, to jeszcze mniej twoim zaklęciom.

3. Jeśli przy kupnie przerachuje się kto, przerachowanego nie zatrzymuj grosza, ale zwróć go sumiennie, i nie nagradzaj sobie pokrzywdzenia twego pokrzywdzeniem innych. — Bo niegodziwość jednego nie usprawiedliwi niegodziwości drugiego na sądzie Bożym.

4. Nie korzystaj z naglącej bliźniego potrzeby, abyś więcej od niego wydarł za twój towar, jak to, co godziwe. Tym sposobem nabyty grosz nie wyjdzie ci na pożytek.

5. Pieniędzy przez sprzedaż nabytych, nie trwoń zaraz w miasteczku po szynkowniach; ale coś zarobił użyj tego na potrzeby domowe i gospodarskie, a jeśli ci Bóg w przedaży i kupnie pobłogosławił, nie zapominaj o biednych i ubogich!

6. Co możesz w domu sprzedać, choćby i trochę taniej, uczyń, a nie włócz się z każdą kurką, jajkiem, wiankiem cebuli do miast na targ, bo na tem zawsze więcej stracisz, przez niedopilnowanie dzieci, sług i gospodarstwa, jak to, co zarobisz.

Niegodna Komunia i jej skutki.

Pewien chłopiec, który się gotował do pierwszej Komunii, dał nieraz proboszczowi swemu powód do obawy — która jak się później okazało, nie była bez powodu.

Chłopak ten w późniejszych latach poszedł na bezdroża i dla swych zbrodni stał się postrachem całej okolicy. Przez długi czas udawało mu się uchodzić przed ramieniem ludzkiej sprawiedliwości, ale w końcu schwytano go za skrytobójstwo i skazano na śmierć.

Dowiedziawszy się o tem jego dawny proboszcz, natychmiast udał się w drogę w nadziei, że będzie mógł zdziczałe serce tego złoczyńcy do Boga nawrócić i przygotować go do szczęśliwej śmierci. Przychodzi więc do więzienia, rzuca się w objęcia swego parafianina i mówi, że przyszedł, aby go w jego smutnem położeniu pocieszyć.

Ujrzawszy swego proboszcza, zalewa się zbrodniarz łzami i łkając woła:

— Czy to doprawdy mój ksiądz proboszcz? Jakto, ksiądz proboszcz o mnie nie zapomniał, o mnie nędzniku, który jego serce tyle razy zgryzotą i zmartwieniem napełniłem? Ksiądz proboszcz był tak dobry dla mnie, a jam był tak niewdzięczny! Ach, jest czas w mojem życiu, o którym nigdy nie mogę zapomnieć, bo on był dla mnie tak pełen grozy i doprowadził mnie dotąd, gdzie mnie ks. proboszcz teraz widzi: a tym jest czas pierwszej Komunii, którą niegodnie wtenczas przyjąłem.

Ks. proboszcz czynił wszystko, aby mnie godnie przygotować, a ja czyniłem wszystko, aby ją źle odprawić i biada mi, aż nadto mi się to udało! O ja nieszczęśliwy! Proszę iść odemnie! ja nie zasługuję na to szczęście, aby ksiądz proboszcz na mnie patrzał!

— Uspokój się, mój synu — rzekł proboszcz — Bóg sam do ciebie mnie posyła, aby cię przycisnąć do swego ojcowskiego serca i dać ci pokój sumienia. Przezemnie ofiaruje ci Bóg przebaczenie: więc użyj biedny, marnotrawny synu, ostatnich godzin życia, aby przez szczerą i pełną skruchy spowiedź, z Panem swoim się pojednać.

— Ach, czy ksiądz proboszcz doprawdy sądzi, że Bóg się jeszcze nademną zmiłuje i przebaczy mi moją niegodną pierwszą Komunię?

— Z pewnością, mój synu; to tylko od ciebie zależy. A więc zaraz teraz zacznijmy!

I skazaniec z najwyższą skruchą odprawił spowiedź z całego życia; na końcu zapewnił, że chętnie przyjmuje śmierć jako pokutę swej niegodnej pierwszej Komunii, która się stała źródłem wszystkich jego nieprawości. W końcu dodał:

— Księże proboszczu, proszę mi wyświadczyć miłosierny uczynek i powiedzieć moim dzieciom, żeby, jeśli chcą uniknąć losu swego nieszczęśliwego ojca, starali się godnie przystąpić do pierwszej Komunii.

Dokąd doprowadziła tego nieszczęśliwego pierwszą Komunia niegodnie przyjęta? Do morderstwa. I cóż w tem dziwnego? Nic! Jakże szatan obejdzie się z tym, który tak niegodnie z Najwyższym się obchodzi, jako czyni ten, co świętokradzko przyjmuje Komunię? który nie zadowolony z tego, iż sam się oddaje w moc księcia ciemności, jeszcze i z Panem i Bogiem swoim czyni tosamo? jakaż przepaść grzechu jest tak głęboka, aby taki niegodziwiec w nią się nie mógł rzucić?

Myśli i zdania.

Na dnie prawdziwej nauki pokora...

* * *

Kto prawdy nie czci, kłania się złemu...

* * *

Nie miłuje, kto się nie poświęca...

* * *

Gdzie samolubstwo, tam śmierć...

* * *

Kochaj bliźniego, jak siebie samego.

Nie czyń drugiemu tego, co tobie nie miło.

* * *

Postępuj dobrze, a nie będziesz potrzebował obawiać się nikogo; postępując źle, obawiaj się całego świata.

* * *

Kto daje biednym, daje Bogu, Bóg cię nagrodzi za to, co tylko dobrego uczynisz na ziemi.

* * *

Ten, który się rozumem nie rządzi, szczęścia i nieszczęścia znieść nie potrafi.

* * *

Bądź pobłażającym dla innych, dla siebie surowym.

Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów katolicko-polskich.

W kasie (zob nr. 46)	79,14 m.
Pan Józef Rutkowski z Eickelbruch	1,00 „
Pan Jakób Żynda, Langendreer	2,50 „
Na chrzcinach u p. Matuszewskiego złożyli: W. Dąbkiewicz 1 mr., J. Kostuj 1 mr., A. (I) Matuszewski 50 f., A. Matuszewska 50 f., A. (II) Matuszewski 50 f., J. Matuszewska 50 f., J. Szeląg 50 fen. (nadesłał p. W. Dąbkiewicz z Habinghorst) razem . . .	4,50 „
Na posiedzeniu Tow. św. Szczepana w Habinghorst (nadesłał p. W. Dąbkiewicz) .	2,10 „
Na weselu u p. Szymona Sawacińskiego w Bickern złożyli: S. Sawaciński 50 fen., W. Stachoński 50 fen., J. Hausa 50 fen., wygrane w karty 1,60 mr., (nadesłał p. J. Hausa) razem	3,10 „
Ze skarbonki Tow. św. Barbary w Bochum (wręczył p. J. Jankowiak)	2,40 „
Na zabawie Tow. św. Floryana w Gelsenkirchen (wręczył p. D. Rudnicki)	15,20 „
Pan Jakób Dorowski, Bochum (wręczył pan Jankowiak	3,00 „
Pan A. Szypkowski z Castrop 1 mr. 50 fen., na chrzcinach u p. Piotra Demla w Castrop jako dowód, że się zgadzamy na rezolucye bochumskie 4 mr. 20 f., ze skarbonki Tow. św. Wawrzyńca w Castrop 2 mr. 75 fen., za kartki od nr. 251—262 6 mr. (nadesłał p. Józef Walkowiak z Castrop — porto 5 fen), razem	14,40 „
Na chrzcinach u p. Józefa Cielebąka w Witten złożyli: J. Cielebąk 1 mr., J. Juskowiak 1 mr., A. Wojciechowski 1 mr., St. Hetman 1 mr., bracia E. i J. Sander każdy po 1 marce, (nadesłał p. Sander z Wannen p. Witten) razem	6,00 „
Razem	133,34 m.

Bóg zapłać! Św. Józafacie, módl się za nami!

21. XI. 95. pro: Ks. Liss.

Uwaga: Wszelkie składki na Świętojózafacie proszę przesyłać pod adresem: Pan **Jan Bieliński, Bochum, Maltheserstr. 17a.** Ks. Liss.

Kalendarz tygodniowy.

Listopad.

24. Niedziela. Chryzog.
25. Poniedz. Katarzyny M.
26. Wtorek. Konrada B.
27. Sroda. Waleryąna B.
28. Czwartek. Rufina M.
29. Piątek. Saturnina M.
30. Sobota. Andrzeja Ap.

Książki treści religijnej.

Cześć Maryi na każdy czas. Książka pouczająca i modlitewna dla czcicieli Najśw. Panny Maryi Cena bez oprawy 1 m. z przes. 1,10 m. z oprawą 1,50 m. z przesyłką 1,60 m.

Miesiąc Niepokalanego Serca Najśw. Maryi Panny. Książka bardzo pouczająca. Cena 1 m. z przes. 1.10 mr.

Książka dzieci Maryi, zawierająca mnóstwo pięknych nauk i modlitw. Cena 1,00 z przes. 1,10 m.

O naśladowaniu Najśw. Panny. Dzieło na wzór naśladowania Chrystusa Pana. Cena 1,25 mr. z przes. 1,35 mr.

Królowa korony Polskiej. Żywot Matki B., przez Wł. Bełzę, z 2 rycinami, 20 fen. z przes. 25 fen.

Nabożeństwo do Serca Maryi. Cena 40 f. z przesyłką 50 fen.

O czci Matki Boskiej w Polsce. Napisał ks. Mrowiński T. J. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Uwagi i przysługi na najgłówniejsze święta Najśw. Panny Maryi. Napisał ks. Jan Korsak T. J. Cena 75 fen. z przes. 85 fen.

Żywot Najśw. Maryi Panny ks. Skargi 10 fen. z przes. 13 fenygów.

Zdrowaś Marya. Pisemko miesięczne poświęcone czci Najśw. Panny Maryi. 6 roczników, każdy po 1,50 z przes. 1,70 mr.

Nabożeństwo do Serca Maryi. Cena 40f., z przesyłką 50 fen.

Książki do nabożeństwa.

Perły. Opr. (30) emalia biała, okucie zamek, na okładce krzyż i wianek z słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 3 m. z przesyłką 30 fen. więcej.

Wyborek. Oprawa (3) w skórkę czarną, z złoconymi wyciskami, brzeg złoty. Cena 1 m. — Oprawa (4c) w miękką skórkę, brzeg złoty, na okładce złote wyciski. Format mały. Cena 1,60 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Anioł Stróż. Oparwa (6) czerwona skórka, złote wyciski, okucie, zamek, brzeg złoty. Cena 2,50 mr. — Oprawa (30) emalia biała, okucie, zamek, krzyż ze słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 3 m — Oprawa (50) kolorowa emalia, okucie, zamek, brzeg złoty, krzyż z słoniowej kości, grzbiet aksamitny. Cena 3 m. — Oprawa (4a) twarda skórka, zamek, złote wyciski, brzeg złoty, napis: pamiątka. Cena 3 m. — Oprawa (4) skórka twarda, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,50 m. z przesyłką 30 fen. więcej.

Błogosławmy Panu. Oprawa (6) skórka, złte wyciski, okucie, zamek, brzeg złoty. Cena 2,50 m. — Oprawa (4) skórka, złote wyciski, brzeg złoty. Ce- 2,50 m. — Oprawa (4c) skórka miękka, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,50 m. — Oprawa (30) emalia biała, krzyżyk z słoniowej kości, okucie i zamek nikl., brzeg złoty grzbiet aksamitny. Cena 3 m. — Opr. (3) skórka, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2 m. — Opr. (1) skórka, złote wyciski, Cena 1,50 m. — Opr. (4a) skórka twarda, złote wyciski, zamek, brzeg złoty. Cena 3 m. z przesyłką 30 fenygów więcej.

Ołtarzyk Polski. Oprawa (1) w czarną skórkę, złote wyciski. Cena 1,50 — Opr. (3) czarna skóra, brzeg złoty, złocone wyciski. Cena 2 m. — Opr. (4c) miękka skórka brunatna, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,50 m. — Opr. (Germany 6) czerwona skórka, wyciski złote, okucie, zamek, brzeg złoty. Cena 2,50 m. — Opr. (30) emalia biała, okucie, zamek, krzyż ze słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 3 m. — Opr. (45) emalia biała i kość słoniowa' okucie zamek, krzyż z słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 4,50 m. z przesyłką 30 fen. więcej.

Chwalcie Pana. (Bardzo dobra). Książka do nabożeństwa, zawierająca najużywańsze modlitwy, pieśni i rozmyślania. Mocna oprawa w płótno, ze złotym brzegiem. Cena 1,00 m. z przesyłką 1,10 m.

Wyborek. Opr. (4d) skórka miękka, złote wyciski, brzeg złoty, format mały. Cena 1,80 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Proście a będzie wam dano. Książka z wielkiemi literami w pięknej oprawie, z zamkiem i złotym brzegiem. Cena 3 m., w zwyczajnej oprawie 1 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Wianek Maryi. Oprawa (4) skórka twarda, wyciski złote, brzeg złoty. Cena 2,75. — Oprawa (4c.) skórka miękka, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,75 m. z przesyłką 30 fen. więcej.

Grzesznik do Boga, czyli sposób utrzymania grzesznego człowieka w należytych uczuciach ku Bogu i Świętym. Oprawa w skórkę, brzeg złoty. Cena 1,50 m. z przesyłką 1,70 m.

Harfa Duchowna, śliczna książka do nabożeństwa ułożona przez W. O. Marcina Laternę, męczennika Tow. Jez. Cena 3,50 m. z przes. 3,80 m.

Redaktor odpowiedzialny: ks. Franciszek Liss w Rumianie. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“